№ 11 Tomaszów Lubelski, dnia 5 października 1922 roku. Rok I

ZIEMIA TOMASZOWSKA

Wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca.

Cena każdego numeru 150 marek.

Prenumerata kwartalnie 900 mk.

Adres Redakcji i Administracji:

Tomaszów-Lubelski
Sejmik Powiatowy

CENTRALA HANDLOWA
PRZY SEJMIKU POWIATOWYM
w Tomaszowie Lubelskim.

prowadzi **Skup zboża** wagonowo i na metry, płaci ceny bieżące według tutejszego rynku, potrzebującym udziela z góry zaliczki.

Pozatem prowadzi handel wymienny, wymieniając narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne

na żyto, pszenicę, jęczmień, owies, siano i wszelkie ziemiopłody strączkowe.

Tranzakcje zawierać można w biurze Centrali Handlowej, mieszczącem się w budynku własnym przy szosie Bełżeckiej naprzeciw stacji kolejki wązkotorowej.

№ 11 Tomaszów Lubelski, dnia 5 października 1922 roku. Rok I

ZIEMIA TOMASZOWSKA

Wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca.

Cena każdego numeru 150 marek.	Cena ogłoszeń.	
Prenumerata kwartalnie 900 mk.	Pierwsza strona cała	10.000 mk.
Adres Redakcji i Administracji:	„ „ 1/2	6.000 „
Tomaszów-Lubelski	Ostatnia strona cała	8.000 „
Sejmik Powiatowy	„ „ 1/2	5.000 „
	Druga i trzecia str. cała	6.000 „
	„ „ „ 1/2	4.000 „
	Drobne ogłoszenia za 1 wyraz 25 marek, przynajmniej 200 mk	

Podpalenia.

Sezon pożarów już się zaczął. Stodoły bowiem napełniono i jest dobra sposobność „puszczenia z dymem“ osoby, z którą ma się porachunki osobiste.

Ofiarą zemsty padają dziesiątki, setki i tysiące kóp zboża jeszcze nie wymłóconego.

Nie będę tu mówił o wartości moralnej podpalenia Tu sprzecznych zdań niema. Chodzi mi o gospodarczą stronę sprawy.

Otóż wiadomą jest rzeczą, że u nas jeszcze niema nadmiaru zboża. A nawet, gdyby ilości pewnych gatunków zboża przewyższały zapotrzebowanie, to jednak wszystkie razem plony roli z wielu przyczyn zaledwie wystarczą dla ludności Państwa. Zwłaszcza, że nieprawny wywóz artykułów spożywczych za granice Państwa nie jest dotąd całkowicie uniemożliwiony.

Ogień pozostawia po sobie jedynie popiół. A zatem spalone plony roli przepadły dla spożywcy bezpowrotnie. Uzupełnić braki można tylko przez sprowadzenie zboża, okopowizn, strączkowych z innych okolic, albo krajów.

Czy podpalacz - czasem zamożny, ale zawistny gospodarz - pomyślał

o krzywdzie, jaką czyni małorolnym i bezrolnym, niszcząc przeznaczoną dla nich żywność? Z pewnością nie. Bo i wielka złość po trzeźwemu nie dałaby mu żagwi do ręki.

Nawet zawodowy zbrodniarz nie jest nigdy podpalaczem. Myśli bowiem nie tylko o ujemnych skutkach zbrodni dla siebie, ale rozważa także pożytek, jaki z niej można wyciągnąć. A z podpalenia wynika tylko szkoda dla drugich bez jakiegokolwiek pożytku dla podpalacza.

I dziwne, że włościanie, wiedząc niejednokrotnie o wypowiadanych pogróżkach, nie starają się odwieść danego osobnika od zamiaru. A nawet często cieszą się z nieszczęścia dotkniętego wypadkiem.

O ile ogół włościaństwa nie uświadomi sobie szkód, jakie sprowadzają podpalenia społeczeństwu, nie możemy liczyć na wyplenienie drogą kar tej ohydnej zbrodni. I zawsze aktualnem będzie w tej dziedzinie stare przysłowie: dziś mnie, jutro tobie. Bo niewielu jest takich, którymby w stosunkach sąsiedzkich nie miał ktoś czegoś do zarzucenia.

Zbroisław

SAMORZĄD POWIATOWY.

Z posiedzeń Rady Szkolnej Powiatowej

Wydział Wykonawczy R. S. P. odbył trzy posiedzenia: 9-go 19-go, i 23-go września b. r. Między innemi powzięto następujące uchwały:

Wypłacić odpowiednie kwoty na remont szkół w Paarach i Łosińcu na budowę szkoły w Pańkowie, na utrzymanie szkół w gminach: poturzyńskiej, komarowskiej, kotlickiej, majdańskiej, pasieczańskiej, tyszowieckiej i jarczowskiej, oraz drukarni za dzienniki lekcyjne i wykazy uczęszczania.

Zatwierdzić wybór P. Emila Frankego na przewodniczącego, a prof. Jana Motaka na członka Dozoru Szkolnego w Tomaszowie Lubelskim; p. Piotra Margrafa, na członka Dozoru Szkolnego w Czerkasach, a p. Czarnieckiego na zastępcę; zamianować członkiem Dozoru Szkolnego w Czerkasach p. Henryka Wichowskiego, zast. p. Helenę Gondelowską.

Pozwolić Dozorowi Szkolnemu w Czerkasach na sprzedanie zbędnych 100 ławek innym Dozorom Szkolnym w powiecie.

Uwzględnić rekurs, wniesiony przez PP. Michała Gajewskiego i towarzyszy przeciwko wyborowi jednego członka Dozoru Szkolnego w Czerkasach, ponieważ Zebranie Gminne z dnia 20-go siepnia b. r. było nieprawomocne, i zarządzić ponowne wybory.

Rozesłać Dozorom Szkolnym projekt schematu budżetowego na rok 1923.

Zatwierdzić projekt sieci szkolnej w Telatynie.

Zatwierdzić wybór p. Marjana Płacheckiego i zast. p. Leona Litwińczuka, dokonany przez Radę Gminną, oraz p. Józefa Taczanowskiego i zast. p. Stefana Głogowskiego, dokonany przez Zebranie Gminne, na członków Dozoru Szkolnego w Kotlicach.

Z inicjatywy Wydziału Wykonawczego R. S. P. odbył się dnia 16-go września 1922 r. zjazd P. P. Prezesów i Sekretarzy Dozorów Szkolnych w powiecie, na którym omówiono szczegółowo sprawę norm budżetowych na r. 1922; w sprawie niedoboru budżetowego w b. r. uchwalono sporządzić budżety dodatkowe i postarać się o przeprowadzenie ich na Zebraniach Gminnych.

Dział rolnictwa.

Pasienie.

Z przyjemnością usłyszałem od swego sąsiada, znanego dobrego rolnika, że on już zaniechał pasienia swego bydła, a żywi krowy z ręki w oborze.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, jaką krzywdę wyrządza się polom, które mamy obsiewać, gdy się je tratuje, ubija racicami krów i kopytami koni. Pole, rola powinny żyć: okruchy skał, znajdujące się w ziemi, powinny wietrzeć, czyli rozkładać się na składowe części i formować piasek, glinę, wapno i t. p.; bakterje, żyjące w ziemi, winny rozmnażać się, a rozmnażając się wywierać zbawienny wpływ na rolę, pochłaniając wolny azot powietrza i pomagając rozkładowi organicznych części, znajdujących się w roli i udostępniając takowe dla pożywienia roślin.

Tymczasem pole zdeptane, stratowane, zjeżdżone jest martwe i potrzeba kilkomiesięcznej racjonalnej u-

gorowej uprawy i to w warunkach atmosferycznych, sprzyjających uprawie (w miarę opadów deszczowych, ciepła, słońca i t. p.), aby znów zaczęło żyć i wydawać opłacające się plony. A pole nie deptane, a uprawiane, zaraz po sprzęcie podorane, zawsze jest zdolne do przyjęcia zasianego zboża i do wydania opłacającego się plonu.

Trzeba i to wziąść pod uwagę, że pole przeznaczone na pasienie, gdyby było zasiane koniczyną lub wyką, to zdolne byłoby wyżywić nam i to obficie przez lato pięć razy tyle inwentarza, aniżeli go nam wyżywi tratowane pastwisko, i jeszcze w dodatku odda nam pole, wzbogacone przez koniczynę lub wykę i zdolne do wydania dużego plonu.

G. L.

Szkodliwość częstego przewracania pługiem ziemi.

Często zdarza mi się widzieć, jak gospodarz w końcu sierpnia, a nawet później, orze ugór lub koniczysko i pole to przeznacza pod siew oziminy — pszenicy lub żyta. Mało mu czasu pozostaje do doprawienia ziemi, więc się spieszy. Po zaoraniu zaraz bronuje pole, nie żałując sprzężaju, przechodząc po kilkanaście razy pola i ziemię tak męczy, dokąd takowa nie spopieleje. Dobrze, jeżeli w tej porze spadnie deszcz, który jest niezbędny, aby pobudzić choć na krótko życie mikrobów w ziemi. W przeciwnym razie, ziemia jakby martwa leży.

Po upływie tygodnia lub dwuch nadchodzi czas siejby, więc gospodarz znów podąża z pługiem, aby dać ostatnią orkę pod siew—przewraca więc powtórnie taką martwą ziemię i sypie w nią ziarno.

W ten sposób uprawione pole, nawet gdy gleba ma dosyć pożywienia dla rośliny, nigdy nie wyda dobrego plonu. Po jesiennych deszczach zlegnie się i nie mając grudek uformuje skorupę, która nie dopuszcza należytego działania powietrza na glebę.

Szkoda drogiego ziarna wrzucać w taką rolę! Ziemia fermentująca, która rolą należycie się odleży, przy orce daje specjalny zapach. Nawet niedeptane ściernie jęczmienia, czy owsa daje przy orce ten charakterystyczny zapach, co jest oznaką, że ziemia jest w pełnej fermentacji, że w niej mikroby żyją i rozwijają się. Gospodarz wie, że w taką rolę można bez obawy rzucić ziarno i wyda należyty plon. Taka ziemia usiana jest drobną, miękką bryłką, gdyż bronować jej zbytnio nie należy, aby roli nie spopielić. Z bryłki roślina podczas ostrych zimowych wiatrów ma i ochronę. Słusznie mówi ludowe przysłowie: „na zimę bryłeczka, to dla zboża chałupeczka".

Trzeba więc racjonalnie, w właściwą porę uprawić ziemię, a ona odwdzięczy się dobrym plonem.

G. L.

Włoskowatość gleby.

Jeżelibyśmy głowę cukru postawili na mokrem miejscu, to wilgoć podniesie się do samego wierzchołka głowy. Cząsteczki cukru zaczną jakby podawać sobie wodę jedna drugiej w górę i woda dojdzie do znacznej wysokości.

Ta właściwość cząsteczek ciał podciągania wody nazywa się włosko-

watością, gdyż przestrzeń pomiędzy cząsteczkami ciał jest bardzo małą, grubości włoska.

I ziemia, gleba posiada w wysokim stopniu zdolności włoskowate. Gleba zlegnięta, udeptana **podciąga wilgoć w górę**, a wilgoć znalazłszy się na powierzchni gleby, zaczyna parować, i tym sposobem ziemia udeptana mocno wysycha.

A tymczasem wilgoć w ziemi dla fermentacji gleby i dla żywienia się roślin jest potrzebną.

Rola zaś nie deptana, a w miarę pulchna, w porę zbronowana, własności włoskowatych nie posiada; w takiej roli, gdy cząsteczki gleby mają większe od włoska oddalenie pomiędzy sobą, włoskowatość się przerywa i taka rola nie wysycha, a utrzymuje nam wilgoć nawet podczas największych letnich upałów, zachowa ją nam do samej jesieni, pomoże kiełkowaniu i wzrostowi zasianej rośliny.

Krzywdę wyrządza rolnik, jeżeli na wiosnę, po zasianiu zboża pole ciężkim walcem powalcuje; rola wtedy ładnie wygląda, jest równa, gładka, nawet walec może pomóc kiełkowaniu ziarna, ale walec jednocześnie ubijając ziemię, w wysokim stopniu pobudzi działanie włoskowatości gleby, rola niepotrzebnie wysycha i roślinie, podczas dalszego jej wzrostu, może wilgoci zbraknąć.

Deszcz zlewny, jeżeli nam na wiosnę zabija rolę świeżo obsianą, decyduje o urodzaju. Roślina mizernie rośnie na takiej zbitej deszczem roli, rola bowiem od działania włoskowatości przedwcześnie wyschnie i roślina, dokąd wzrostem nie zacieni sobie ziemi, ciągle jest w niebezpieczeństwie, a na zacienienie niejednokrotnie zbyt długo trzeba czekać.

Walcować z pożytkiem można tylko gnój świeżo przyorany, aby podciągnąć w górę wilgoć, która wywiera zbawienny wpływ przy fermentacji gnoju; walcować też należy rolę, obsianą w redliny burakami, burak bowiem potrzebuje dużo wilgoci do wzejścia. Gdy buraki powschodzą— motyczką poruszamy wierzchnią warstwę pola, aby przerw[illegible] działanie włoskowatości i motyczka naprawi to, co zepsuł chwilowo walec.

G. L.

KOMUNIKAT

Łaszczowskiego Ogniska Kultury Rolniczej.

Nać ziemniaczana jako karma.

Przejeżdżając w końcu sierpnia, wszędzie widziałem olbrzymią kwitnącą nać u ziemniaków. Również dowiedziałem się, że paszy nadmiaru nie będzie (nap. w Radomskiem brak jej zupełny, tak że z innych okolic będą kupować słomę). Nać ziemniaczana jest dobrą karmą dla inwentarza, ale nie radzę jej dawać na surowo, bo jak zanadto bydięta się objadły, to chorowały skutkiem zawartej w niej tru-

cizny, tak zwanej „Solaniny“ (ziemniak po łacinie nazywa się Solanum tuberosum). Młoda nać mniej posilna, bo według uczonego Oskara Kellnera sierpniowa zawiera w sobie 85% wody, tylko 15% suchej materji, a w niej 2,1% azotowych, 0,2% tłuszczu i suma materji pożywnych 7,1%. Nać październikowa ma 78% cz. wody, 22% suchej materji, a w niej 1,0% azotowych, 0,3% tłuszczu i suma pożywnych 8,8%. Dla porównania piszę, że koniczyna czerwona w pełnym kwiecie ma 80% wody, 20% suchej materji, 1,7% azotowych, 0,4% tłuszczu, a suma pożywnych 10,2%, czyli nać jest dobrą paszą. Na karmę powinna być używana nać zdrowa, bo często ziemniaki chorują na zgniliznę kłębów: w końcu sierpnia pokazują się na zielonych liściach czarne plamki, które tak się powiększają, że wkrótce całe liście są czarne. Te zarazki z naci mogą przejść przez żołądek, dostać się do gnoju, z nim w pole pod ziemniaki i na nowo je zarażać, szczególniej, jak nać świeżą spasamy. Nać w październiku dlatego posilniejsza, że więcej dla niej było czasu na uciułanie się składników pokarmowych. Zawczesne obcinanie naci bardzo obniża plony kłębów, jak to pokazały moje doświadczenia na stacjach doświadczalnych w Jeżowie, Poturzynie i szkole rolniczej w Krzyżewie. W końcu września często bywają przymrozki. O ile u naci liść jest suchy, a tylko same łęty zielone, to czas największy ją zrzynać, bo z liści pokarm idzie do kłębów, a liści niema, to i kłębom nic nie przybędzie. Bez szkody dla kłębów można nać zrzynać na 1 do 2 tygodni przed ich kopaniem. Ususzona nać może być dobrą karmą dla inwentarza, (rznięta na sieczkę zastąpi złe siano), ale trzeba pamiętać, żeby jaknajmniej liści okruszyć, bo one są najwięcej warte na paszę (tak jak liść u koniczyny czerwonej). Łętów suchych nie radzę palić. Coprawda z nich kiepska ściółka, bo nie wciąga w siebie gnojówki, ale można ją doskonale użyć zamiast słomy do kopców ziemniaczanych, a słomę użyć na karmę dla inwentarza. Bodaj najlepsze użycie zielonych łętów ziemniaczanych będzie jako kiszonka. Na góreczce, gdzie nie podejdzie woda deszczowa lub śniegowa, kopie się dół nawet do 3 łokci głęboki i również na 3 łokcie szeroki. W tomaszowskim jestto możliwe ze względu na łatwo przepuszczalne glinki lessowe. Boki i dno takiego dołu wykłada się małowartościowemi plewami jeczmiennemi lub żytniemi na parę cali grubo. Nać trzeba pociąć w ręcznej ladzie na parocalowe kawałki, żeby się ściślej układała. Gdzie niema góreczki, to można wykopać tylko dół na 1 sztych głęboko, a potem zielonkę sypać w kształcie kopca. Długość dołu zależna jest od ilości paszy do kiszenia. Jak wsypiemy krajaną nać jaknajwyżej stropiasto, okrywamy na parę cali plewami, a potem conajmniej na 1 łokieć grubo ziemią. Nać będzie się osadzać, więc wszystkie szpary utworzone w ziemi trzeba **codziennie na nowo nią zakrywać**, bo przez nie dochodziłoby powietrze i w tem miejscu pleśniałaby. Będzie ona sama się zagrzewać i po 6 tygodniach już gotowa. Dobra kiszonka dotrzyma się bez zepsucia do czerwca. Kiszonka z naci zawiera średnio 23% suchej materji, 1,2% azotowych, 1,2% tłuszczu, suma pożywnych 9,4%. Podczas kiszenia połowa naci nam ubędzie. Plon zielonej naci bywa wielce rozmaity, dochodzi do stu kilkudziesięciu centnarów metrycznych z mg. Do kiszenia tylko używać zupełnie zieloną nać, z suchemi liśćmi, a zieloną nawet łodygę suszyć. Do skarmiania trzeba odkrywać tylko częściami kopiec i odcinać kiszonkę szpadlem, bo wystawiona na dłuższy czas na działanie powietrza gnije. Kiszonki można dawać stopniowo, przyzwyczajając bydło do 20 funtów dzien-

nie na jedną dużą sztukę. Kiszonka powiększa wydajność mleka.

Inż. agr. *Jan Lentz*

Ziemia-borowina.

Ziemie, zwane w Lubelskiem borowinami, leżą na opoce wapiennej, z której powstały i składem swym przypominają skład opoki.

Borowiny składają się z **bardzo drobnych cząsteczek gliny**, czarny zaś ich kolor pochodzi od zwęglonych organicznych części, które szybko rozkładają się pod wpływem wapna, znajdującego się w borowinach.

Są to ziemie bardzo bogate, wydać mogą obfite plony dorodnego celnego ziarna.

A jednakże ludzie nie lubią tej ziemi; przeciętny gospodarz woli gospodarować na ubogim piaseczku, aniżeli, jak mówi na ciężkiej borowinie. Uciekają wprost ludzie od tej ziemi.

Ja urodziłem się na ziemi borowinie, od dziecka patrzę i obserwuję ją i przychodzę do tego przekonania, że ci tylko nie lubią borowiny, którzy nie znają natury tej gleby, nie chcą nagiąć się do jej właściwości, a przeciwnie, radziby tę błogosławioną ziemię nagiąć do swoich zachcianek.

A mniej więcej od lat 20, gdy za przykładem Kieleckich borowiniarzy, zaczęto i w Lubelskiem obsiewać borowiny esparsetą, zamiast koniczyną, ziemia ta stała się jeszcze bogatszą i wydaje wprost rekordowe plony.

Jakież są właściwości tej gleby?

Pierwszą specjalną i najważniejszą właściwością tej gleby jest ta, że podczas deszczów zatrzymuje dużą ilość wody, wprost napawając się wodą. Wtedy, gdy 100 funtów piasku, aby się nasycić wodą, zdolne są zatrzymać 4-10 funtów wody, gdy 100 funtów gliny zatrzymać może, aby się nasycić, 40-60 funtów wody, 100 funtów borowiny nasycają się dopiero 120 funtami wody. A dzieje się to dlatego, że borowina składa się z cząsteczek gliny bardzo drobnych, małych, które to cząsteczki zdolne są pomieścić i zatrzymać tak znaczną ilość wody.

A skutki tego napawania się borowiny wodą są olbrzymie.

Ziemia ta po małym deszczu robi się ślizką, gdyż tylko wierzchnia warstwa ziemi nasyciła się wodą, a dla dolnych warstw zabrakło wody. Po dużych deszczach borowina zamienia się w lepką, błotnistą masę.

Wtedy wszelka robota w niej z konieczności musi być wstrzymaną, ale gospodarz, mający borowinę, niech będzie cierpliwym i czeka; sprzężaj niech wypoczywa.

Po wyschnięciu szybkiem boro-

winy gospodarz przekona się, że gdy ten zbyt obfity deszcz na innych ziemiach glebę ubił, zasklepił ją i gospodarza czeka duża praca, zanim ziemię doprowadzi do należytego stanu, borowiniarzom deszcz w roli przyniósł same tylko korzyści!

Gdy bowiem borowina w spokoju wyschnie, odzyskuje gleba jaknajlepszą, wprost idealną strukturę: bryła sama popęka i rozleci się, roli deszcz nie zasklepił, a przeciwnie, borowina aż napuchnie, tak się zrobi pulchna i miałka.

Tak bowiem woda rozsadziła te drobne częsteczki gleby!

Jedna brona wystarczy, a perz pod wierzch już jest wyciągnięty i wysycha na czarnej, wygrzanej słońcem ziemi.

Toż samo ma miejsce i na wiosnę. Gdy inna ziemia z pod śniegu wychodzi zbita, twarda, borowina na wiosnę, gdy podeschnie, ma idealną strukturę i na rolę jesienią zabronowaną można wychodzić z siewnikiem rzędowym, bronowanie jest zbyteczne, a nawet szkodliwe.

Jeżeli zaś gospodarz, nie licząc się z naturą borowiny, zacznie ją orać w błoto, deptać, gdy jest mokrą, zrobi z niej martwą skałę i trzeba miesiące całe czekać, aż deszcze naprawią to, co człowiek zepsuł i przywrócą ziemi jej właściwą idealną strukturę.

Od kilkudziesięciu lat przejeżdżam przez wieś Łabunie i zawsze zachwycam się urodzajami borowiniarzy Łabuńskich. Ale oni znają naturę borowiny i racjonalnie ją uprawiają. Nigdy nie widziałem tam przepadniętego zboża, a w dobrych, urodzajnych latach oceniam ich zbiory bez przesady na 15-20 korcy pszenicy z morgi. Niech Tomaszowscy borowiniarze z nich biorą przykład i naukę.

G. L.

Klęska pożarów.

Powszechnie wiadomo, że pożary wyrządzają społeczeństwu corocznie nieobliczalne wprost szkody.

Dlaczego mówię społeczeństwu? Bo majątek, który uległ pożodze, jest jako taki dla narodu stracowym bezpowrotnie, przynajmniej w ogromnej części. Zamienia się bowiem w popiół, pozostawiając trochę małowartościowego żelaztwa. Natomiast jednostka może spalony majątek odzyskać, o ile przewidujący posiadacz tegoż ubezpieczył się na wypadek pożaru. Wtedy bowiem dostaje równoważnik w gotówce. I to daje mu możność odbudowy.

Różne są przyczyny pożarów: przypadek, nieostrożność i podpalenie.

Rozróżniam trzy grupy. Bo przypadek może się zdarzyć przy najdalej posuniętej ostrożności. I nie będzie nigdy karygodnym. Natomiast nieostrożność zawsze jest przestępstwem wobec prawa. Czy zaprószenie ognia z fajki, czy pozostawienie drobnych dzieci przy ogniu pod kuchnią, lub z zapałkami na dostępnem miejscu, czy cho-

dzenie ze świecą albo otwartą lampą do zabudowań gospodarskich, czy wreszcie gromadzenie materjałów łatwopalnych na strychu mieszkania, to okoliczności nie dające się stanowczo usprawiedliwić. Podpalenie już jest zbrodnią i stan umysłowy sprawcy w danej chwili może być tylko okolicznością łagodzącą, lub obciążającą w postępowaniu karnem. Pożary z jakichkolwiek przyczyn powstałe przywiązane są do pewnych pór roku. Na wsi zdarzają się najczęściej po żniwach i późną jesienią, w mieście zaś zimową porą.

Dlaczego po żniwach i w jesieni? Bo wtedy ludziska ciągle są czynni w stodołach i nie zachowują środków ostrożności, a mściwi sąsiedzi czy pokrzywdzeni pracownicy załatwiają przy pełnych zasiekach swe porachunki. W mieście natomiast prawie wyłącznie gra rolę nieostrożność lub wadliwa budowa kominków w zimie, gdy trzeba opalać mieszkania.

Podpalenia są prawie wyłącznie cechą wsi. Sposób wyrażania się dostatecznie charakteryzuje sposób myślenia pewnych środowisk w tej sprawie. Na wsi mówią: puszczę cię z dymem; a w mieście: porachuję ci kości.

Jak uchronić siebie i drugich od pożarów i ich skutków?

Przedewszystkiem szkoła winna pouczać wszystkich o środkach ostrożności, wskazanych tak przez zdrowy rozsądek, jak i przez przepisy prawa o policji ogniowej. Następnie winna ciągle powtarzać młodym i starym: czyń każdemu tak, jak chcesz, by tobie czyniono. Gdy to wskazanie stanie się z czasem nakazem moralnym, nie będzie krzywdzicieli i szukających zemsty.

Dalej straże nocne winny pełnić uczciwie swój obowiązek i nie dbać tylko o swoje własne gospodarstwo, ale zwracać uwagę na całą dzielnicę, powierzoną ich pieczy. Wtedy podpalacz nie będzie miał możności podejścia swego wroga, a zauważony pożar da się łatwo umiejscowić. Niestety ludność narzeka na ciężar straży nocnych. Chce przynajmniej ograniczyć ilość godzin straży. Tłumaczą niektórzy, że czy letnią czy zimową porą, nikt wcześniej nie idzie spać, niż o godzinie 10 wieczorem. Tak. Ale każdy siedzi w domu czy to przy robocie, czy też przy pogawędce. A tymczasem może pożar powstać u najbliższego —chwilowo nieobecnego w domu—sąsiada, i niespostrzeżony na czas obróci w perzynę nie tylko gospodarstwo sąsiada, ale i tego bez troski pracującego lub gawędzącego gospodarza.

Inni nawet twierdzą, że najlepiej byłoby, gdyby każdy pilnował siebie. Ślepi! Niech ktokolwiek spróbuje żyć tylko dla siebie i bez stosunków z drugimi! Czy zdoła choć miesiąc nie ruszać się z domu? Dziś nikt sam sobie nie może wystarczyć. Mając zasobne gospodarstwo, musisz w mieście kupić igły, książkę dla dziecka, uczęszczającego do szkoły, pójść do kościoła. Nie obejdziesz się bez sługi, parobka, robotnika. Tem bardziej w nieszczęściu potrzebną jest pomoc. Pożaru sam ugasić nie możesz. A unikniesz nieszczęścia, gdy drugim pomożesz i drudzy tobie usłużą.

Dalszym środkiem uchronienia się od skutków pożarów, to ochotnicze straże pożarne. Nie żałuj pieniędzy dla straży pożarnych, bo im lepsze są maszyny ogniowe, tem lepsze wyniki pracy ratowniczej.

Nie żałuj trudu należenia do straży i ćwiczenia się w robieniu toporem, osęką, obchodzeniu się z sikawką, bo w razie nieszczęścia sam przed przyjściem straży na miejsce będziesz wiedział, z której strony zaczynać robotę, by unieszkodliwić ogień. Każda wieś powinna mieć oddział straży, a gdy sama nie da rady, winna się łączyć z sąsiedniemi gromadami i wspólnemi siłami stworzyć oddział.

Ale wyjątkowo bogate środowiska jedynie mają możność zaopatrzyć swe straże we wszystkie narzędzia pożarnicze. Dlatego też dalszym sposobem zabezpieczenia się przed skutkami pożarów, to posiadanie u siebie w domu niezbędnych, a drobnych przedmiotów pożarniczych. Każdy posiadacz nieruchomości winien ze swej strony przygotować wszystko na wszelki wypadek. A więc mieć drabiny przepisanej długości, osęki do rozdzierania palących się zabudowań, wiadra na wodę, kadzie z wodą. A w razie pożaru we wsi nie uciekać z końmi, by je uchronić od pracy przy wożeniu narzędzi pożarniczych i wody. Takie postępowanie, to zbrodnia równa podpaleniu.

Nakoniec ubezpieczenia od ognia, to walny sposób na odzyskanie utraconego wskutek ognia mienia.

A kto się u nas ubezpiecza? Nieliczne jednostki. Mówi się bowiem: będę ostrożnym z ogniem, będę pilnował obejścia, to i darmo płacić nie potrzebuję. Ale gdy pożar wybuchnie na drugim końcu wsi i dobrze zorganizowana — bez twego udziału — straż pożarna umiejscowi ogień, a wiatr poniesie głownię właśnie na twoją strzechę? Wtedy i ostrożność nie pomoże.

Nie żałujcie groszy, gdy chodzi o tysiące!

Zbroisław

Gdzie kominiarz?

We wsi N. zniszczył pożar onegdaj 6 gospodarstw. Spaliły się wszystkie budynki mieszkalne i gospodarzze wraz z tegorocznemi zbiorami. Inwentarz żywy zdołano wyprowadzić. Szkody olbrzymie. Dochodzenia wykazały, że przyczyną pożaru była sadza...

To nie kaczka dziennikarska, a wypadek rzeczywisty z ostatnich dni. Wiele to razy słyszałem narzekania światlejszych włościan, że gromada nie chce niczem przyczynić się do utrzymania kominiarza. A nawet ogół twierdzi, że kominiarz jest niepotrzebny, a kosztuje... Na potwierdzenie słuszności tego zdania mamy nieodosobniony wypadek, gdzie pożar z powodu zapalenia się sadzy u jednego włościanina (ten może chciał przyczynić się do kosztów utrzymania kominiarza) niszczy sześć sąsiednich gospodarstw. Jak długo jeszcze będzie u nas rządziła ciemnota, powodująca obrzydliwą chciwość na parę „marków“?

Zbroisław

Statystyka przestępczości

powiatu tomaszowskiego za miesiąc sierpień 1922 r.

L. p.	RODZAJ PRZEDSTĘPSTWA	Ilość wypadków	Wykryto
1	Przestępstwa polityczne . .	1	1
2	Bunt i opór Władzy . .	1	1
3	Inne przestępstwa przeciwko Władzy .	6	6
4	Zakłócenie spokoju publicznego .	16	16
5	Fałszerstwo dokumentów i dowodów .	1	1
6	Otrucie	1	1
7	Innego rodzaju pozbawienie życia .	1	1
8	Inne przestępstwa . . .	15	15
9	Uszkodzenia cielesne . . .	6	6
10	Spędzenie płodu . . .	1	1
11	Kradzież mieszkaniowa z włamaniem .	5	2
12	„ „ bez włamania .	18	15
13	„ sklepowa z włamaniem .	1	1
14	„ kieszonkowa . . .	1	—
15	Kradzież z lasu . . .	2	2
16	Innego rodzaju kradzieże bez włamania	52	44
17	Kradzież koni . . .	5	1
18	„ bydła . . .	1	1
19	Oszustwo	2	2
20	Sprzeniewierzenie . . .	1	1
21	Przekroczenie przepisów sanit.-adm. .	40	40
22	„ „ handl.-admin. .	56	56
23	Nieszczęśliwe wypadki . . .	2	2
24	Opilstwo	2	2
25	Różne	79	79
26	Nielegalne przechowywanie broni .	12	12
	Razem	328	309

Korespondencje.

Z Łaszczowa. Że zabytki i pamiątki naszych przodków powinny być przez nas cenione, tego nikt zaprzeczyć nie może, tymczasem dzieje się inaczej. Taki wypadek znam w okolicy, gdzie widocznie w celu zaoszczędzenia wydatków na wybudowanie lochu pozwala się zsypywać kartofle pomiędzy trumny z zwłokami ludzi, których imiona figurują w historji. Wartoby tego zaniechać, bo w przyszłości zapomniemy, że i rodziców własnych cenić trzeba.

J. Wesołowski

Wiadomości bieżące.

Zarząd Domu Ludowego składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy pracą swą i ofiarnością przyczynili się do uświetnienia uroczystości otwarcia Domu Ludowego w dn. 17-go września b. r., a w szczególności: W. P. P. Jankowskiej i Eytnerowej za rozsprzedaż kwiatów, W. P. Emilowi Frankemu za zajęcie się przedstawieniem „Skalmierzanek" i organizację zabawy tanecznej, WP. Prezydentowi Krzyżanowskiemu i WPannie Irenie Krzyżanowskiej za zorganizowanie zbiórki ulicznej, W. PP. Panasiewiczom za zajęcie się bufetem. Zestawienie kasowe przedstawia się w następujący sposób:

Przychód brutto:

Zbiórka uliczna	39.526	mk.
Bufet	130.250	„
Kwiaty i programy	31.200	„
Za bilety	208.045	„
Razem	409.021	mk.

Rozchód:

Afisze, programy i bilety . .	14.000	mk.
Wypożyczenie krzeseł . . .	6.900	„
Oświetlenie sali	3.120	„
Urządzenie bufetu	99.435	„
Inne wydatki	91.610	„
Razem	215.065	mk.

409.021 mk.
215.065 „

Czysty zysk 193.956 mk.

Przewodniczący:
Tadeusz Józef Eytner

Skarbnik:
Teodor Kulczyński

Wydawca: **Sejmik Powiatowy** w Tomaszowie Lubelskim.
Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Ludwik Kobierzycki.**
Redaktor odpowiedzialny: **Benedykt Zwierzchowski.**

Tłocznia S. Szyflingiera w Tomaszowie Lubelskim ul. Lwowska dom Starostwa.

Ogłoszenia

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez Magistrat miasta Tomaszowa Lub. w roku 1920 na imię Zafera Józefa z Tomaszowa Lub.

Bób Majer z Komarowa rocznika 1897 zagubił kartę uwolnienia L. 46, wydaną przez P. K. U. Zamość.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie Lub. obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym w dniu 25 czerwca 1919 roku Sebastjanie Organiście, właścicielu zagrody włościańskiej, położonej we wsi Pukarzowie, oznaczonej hipotecznym № 1, tab. likw. 37.

Termin zamknięcia powyższego postępowania spadkowego wyznaczony został na dzień 10 kwietnia 1923 roku, w którym to dniu osoby interesowane stawić winny się w kancelarji tegoż Wydz. hipot. i zgłosić prawa swoje do tegoż spadku pod skutkami prekluzji.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie Lub. obwieszcza, że na dzień 12 stycznia 1923 roku, wskutek prośby Pawła Machomety, wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki dla nieruchomości, składającej się z placu-ogrodu powierzchni około stu prętów, oznaczonego policyjnym № 134, położonego w osadzie Tyszowcach na przedmieściu Dębinie, graniczącego od wschodu z wygonem ogólnym, od północy z drogą do wsi Tuczapy, od zachodu z miedzą spadkobierców Jurkiewicza i od południa z rowem należącym do gruntów Łozy, z wybudowanym na tym placu domem, stodołą, szopą przy stodole, piwnicą i ogrodzeniem.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarji tegoż Wydziału pod skutkami prekluzji.